Wydanie południowe.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi:
W Krakowie: rocznie kor. 32·—, kwartalnie kor. 8·—, miesięcznie kor. 2·70, za odnoszenie dwukrotne dziennie 60 hal. miesięcznie.

Numer poranny 14 hal., południowy 4 hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Wydanie południowe.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi:
Na prowincji: rocznie kor. 40·—, kwartalnie kor. 10·—, miesięcznie kor. 3·40. **Za granicą:** kwartalnie kor. 13·—, rocznie kor. 52·—.

Numer wieczorny na prowincję 16 halerzy, południowy 6 halerzy.

Nr. 61. Kraków, Czwartek dnia 15 Marca 1900. Rok VIII.

W sprawie bezrobocia górniczego.

WIEDEŃ 14 marca.

(G. S.) Mowę, jaką miał wczoraj poseł antysemicki Steiner w sprawie bezrobocia węglowego, śmiało można nazwać zimnym tuszem dla posłów socjalno-demokratycznych. Steiner był w Ostrawie i studjował na miejscu stosunki górnicze, a nadto stoi on zbyt wysoko ponad wszelkie podejrzenie bronienia interesów Rothschilda, Gutmannów i spółki. Można się z nim nie zgadzać co do tego, że robotnikom górniczym nie dzieje się tak źle, jak rzecz tę przedstawiają, czego jednak mowca nie przytoczył w tym sensie, jakoby żądań robotniczych nie uważał za słuszne, ale przyznać trzeba w każdym razie, że dosadniejszych cięgów dawno już nie doznali agitatorowie socjalno-demokratyczni, którzy jak piłką rzucają losem biednego robotnika i jego rodziny w nędznej spekulacji za popularnością i za tem, co ona mu w następstwie przynosi, — jak ze strony tego mowcy. To też pomimo rzucenia kilku obelg i krzyków stanął kołkiem język mowcom socjalno-demokratycznym wobec niektórych przez Steinera przeciwko nim podniesionych zarzutów, w szczególności zaś tego, że żyd Karpeles był tym, który wywołał bezrobocie, że ci wrzekomi żydowscy przyjaciele ludu pracującego, którzy kierują socjalną demokracją, źle służą temu ludowi, że na karkach biednych robotników podnoszą się tylko sami do góry i że robotnicy po takiem zastępstwie nie mogą się niczego dobrego spodziewać dla siebie.

Bieloblawek jako komik parlamentarny ilustrował „die Knöfelseite der Socialdemokratie“ rozpościelając przed oczy posłów prześcieradłowej wielkości afisze żydowskie ze Lwowa, na których habrajskimi głoskami stało: „Wählet Ignatz Daszyński!“

Mowa Steinera, rzucająca światło na działalność socjalnej demokracji przy bezrobociu, była tem bardziej na czasie, ponieważ takowa, prócz krzyku i podróży p. Spensa do Morawskiej Ostrawy, którą się socjalni demokraci chełpią przed robotnikami, nic a nic nie przyniosła dla dobrej sprawy robotniczej a z drugiej strony w niczem też wyzyskowi przedsiębiorców nie zdołała położyć tamy, o co powinnoby głównie chodzić.

Sprawa ta potrzebuje pilnie radykalnego załatwienia. Wyzyskowi inaczej jednak nie można położyć tamy, jak przez upaństwowienie kopalń węgla To jest jedyne wyjście. W tym jednak kierunku posłowie socjalno demokratyczni nie wystąpili dotychczas z żadnym wnioskiem a nawet, o ile wiem, żaden z ich mowców tej myśli nie podniósł w parlamencie.

Państwo może jedynie skutecznie konkurować z zagraniczną wytwórczością, usunąć podwyższanie cen węgla i ostatecznie zapewnić robotnikom i dać im wszystko to, czego mają prawo żądać: minimalną płacę i skrócony dzień pracy. Inaczej „raubritterom“ kopalnianym nikt nie dojedzie końca i będą oni dalej zbijali miljony na miljony z potu i krwi ludu pracującego.

POD ZNAKIEM HYMENU.

Pod protektoratem i za inicjatywą panny Irmy Wittek, siostry obecnego ministra kolei, zawiązał się niedawno t. zw. „Związek jubileuszowy celem niesienia pomocy córkom funkcjonarjuszów kolejowych“.

Widać, że tendencja tego Związku jest bardzo aktualna, gdyż w nader krótkim stosunkowo czasie potrafił on w swych granicach zgromadzić przeszło 15.000 członków, których wkładki roczne wynoszą poważną kwotę 52.000 koron.

Związek tedy ma na celu dostarczyć funduszów dla odpowiedniego zabezpieczenia przyszłości córek funkcjonarjuszów kolei państwowych przez ułatwienie, a względnie umożebnienie im takiego praktycznego wykształcenia, aby w przyszłości własną pracą mogły sobie zapewnić byt samoistny, lub też, aby mogły umiejętnie kierować domowem gospodarstwem.

Dla osiągnięcia tego celu zamierzone jest:
1. udzielanie stypendjów;
2. umieszczanie w zakładach wychowawczych bezpłatnie, lub za połowę ceny;
3. udzielanie zapomóg;
4. udzielanie wypraw ślubnych;
5. zakładanie pensjonatów.

Udzielanie wypraw ślubnych ma się odbywać drugiego grudnia każdego roku.

Przy udzielaniu powyższych beneficjów mają pierwszeństwo tylko te kompetentki, które same, albo których rodzice są, a względnie przed śmiercią byli członkami Związku.

Zwyczajnymi członkami Związku mogą być tylko funkcjonarjusze austr. kolei państwowych, tudzież członkowie ich rodzin.

Każdy członek zwyczajny uiszcza wkładkę miesięczną co najmniej 20 halerzy (§ 4 statutu).

Sprawy Związku załatwia wydział centralny z siedzibą w Wiedniu i wydziały miejscowe, wyposażone samoistnym zakresem działania, istniejące przy każdej dyrekcji kolei państwowych, a składające się przynajmniej z 9 pań i 3 panów, wybranych na trzy lata przez członków Związku, mieszkających w obrębie jednej dyrekcji kolei państw.

Do zakresu działania wydziału miejscowego należy:
1. popieranie interesów Związku,
a) przez pozyskiwanie nowych członków;
b) przez urządzanie na cele związku zabaw i uroczystości w porze letniej i zimowej.
2) Współdziałanie celem osiągnięcia celów związku:
a) przez udzielanie członkom własnego okręgu dyrekcyjnego i ich rodzinom beneficjów w statucie przewidzianych;
b) przez stawianie wniosków względem takich podań i prośb członków własnego okręgu, których załatwienie nie należy do zakresu działania wydziałów lokalnych;
c) przez stawianie wniosków na walnem zgromadzeniu.

Każdy wydział miejscowy otrzymuje corocznie kredyt w stosunku do rocznych wkładek członków odnośnego okręgu dyrekcyjnego i w obrębie tego kredytu przyznaje beneficja w myśl statutu.

Poniżej zamieszczamy ważniejsze daty ze sprawozdania krakowskiego wydziału miejscowego za czas od listopada 1898 do końca grudnia 1899 r.

W okręgu krakowskiej dyrekcji kolei państwowej liczy związek 2170 członków zwyczajnych z wkładką 6693 koron.

Według kategorji służbowej należy do związku urzędników 658 z wkładką 2876 koron 86 hal., podurzędników 444 z wkładką 1284 kor. 66 hal., służby 1061 z wkładką 2509 kor. 40 hal., robotników 7 z wkładką 21 kor. 60 hal.

Stosownie do postanowień statutów przyznawał wydział miejscowy krakowski kompetentkom już to stypendja naukowe, już to zapomogi na kształcenie się w kierunku praktycznym jak buchalterji, robotach ręcznych, krawiectwie, kucharstwie i t. p.

W ciągu roku 1899 udzielił wydział 33 stypendjów i zapomóg w ogólnej sumie 2180 koron.

Dnia 2 grudnia 1899 r. przyznał wydział centralny w Wiedniu dwom kompetentkom okręgu krakowskiego, córkom funkcjonarjuszy z kategorji służby wyprawy ślubne po 500 koron w gotówce.

Jeżeli się zważy, że wszystkie powyższe beneficja pochodzą ze skromnych, bo przeciętnie 20 — 80 halerzy miesięcznie wynoszących, wkładek członków związku i że nie wysokość wkładek, ale jedynie wielka liczba członków umożliwia związkowi, jego na szeroką skalę zamierzoną działalność, to zaprzeczyć nie można, że idea assocjacji i samopomocy w szeregach funkcjonarjuszy kolejowych, nader licznych znalazła zwolenników, co pochlebnie świadczy o pojmowaniu społecznych obowiązków ze strony „kolejarzy“ wszelkich stopni i kategorji.

Cele związku znajdują już poparcie w szerszych kołach społeczeństwa, czego dowodem ofiarna gotowość dyrektora teatru lwowskiego p. Ludwika Hellera, który przyrzekł dać na rzecz związku bezinteresownie w teatrze krakowskim jedno przedstawienie opery lwowskiej z współudziałem najwybitniejszych sił. Przedstawienie to odbędzie się w drugiej połowie marca b. r., a dany będzie najprawdopodobniej „Faust“.

NOWY ŚRODEK PRZECIW SUCHOTOM!?

Telegrafowano we środę z Paryża, że „Revue des Revues“ ogłosiła sensacyjny artykuł, według którego problemat leczenia suchot uważać należy za ostatecznie rozwiązany, a to przez zastosowanie surowicy czyli serum, dobytego z wołowego mięsa przez ciśnienie.

Wiadomość tę, jakoby udało się zwyciężyć jednego z najniebezpieczniejszych wrogów ludzkości, t. j. suchoty, koła lekarskie w Wiedniu przyjęły bardzo sceptycznie. Osobistości wynalazców, jakoteż i niedokładne określenie nowego serum nie upoważniają do stawiania optymistycznych horoskopów. Radca dworu prof. Antoni Weichselbaum, kierownik instytutu patologicznego, wyraził się o nowem serum w następujący sposób:

„Świeżą wiadomość należy przyjąć bardzo sceptycznie. Robiono już liczne wysiłki, aby zwalczyć tuberkulozę, nazwiska tych osób upoważniały do wielkiej nadziei; niestety, znaną jest rzeczą, że wszystkie te próby zawiodły. Obydwaj lekarze Richet i Héricourt, którzy w depeszy paryskiej figurują jako wynalazcy terapji serumowej, (choć nawet w kołach profanów znaną jest rzeczą, że wynalazcami tej terapji są profesorowie w Marburgu Behring i Francuz Roux), robili w tej mierze dużo doświadczeń i dużo o nich pisali, mimo to jednak nie udało się im dojść do pomyślnych rezultatów. W obecnym wypadku nie idzie o surowicę, pochodzącą ze zwierząt immunizowanych, jak np. ma się rzecz w serum dyfterycznem, ale o niezmienione serum ze zwierząt, którym przypisują większą odporność przeciw tuberkulozie.

„Jak donoszą, serum dobywa się z mięsa. Już zaś znaną jest rzeczą, że serum z krwi wywiera na bakterje skutek zabójczy. Może ono zabijać małe ilości bakteryj. Czy jednak serum to, zastrzyknięte pod skórę, zdoła zabijać tuberkuły i to w tak wielkich ilościach, w jakich pojawiają się w tuberkulozach, jest zupełnie inną i bardzo ważną kwestją!!!

„Zresztą na polu seroterapji zrobiono już oddawna gruntowne próby celem zwalczania tuberkulozy, nie można więc lekarzom francuskim przyznać żadnego pierwszeństwa na tem polu. Włoch Margliano sporządził już dawno surowicę przeciw tuberkulozie, analogiczne do serum antydyfterycznego Behringa, a otrzymywał ją z krwi zwierząt, imunizowanych przez wstrzyknięcie im martwych tuberkuł. Ale pokazało się tutaj, jak i przy innych surowicach, które fabrykowano przeciw różnym chorobom na wzór serum Behringa, że skutek tych surowic pozostał daleko w tyle za surowicą Behringa“.

Podobnie wyraził się prof. Ryszard Paltauf, kierownik wiedeńskiego instytutu surowicowego.

„Chodzi tu prawdopodobnie znowu o próbę, z którą wiązać się będą tak długo daleko idące nadzieje, aż drugi uczony próbę powtórzy i wykaże, że oczekiwania były zwodnicze. Z jakich punktów widzenia wyszli obaj Francuzi, którzy za sobą mają przeszłość bogatą w różnorakie doświadczenia na tem polu, to dla mnie jest zagadką. Oparli się oni, o ile sądzić mogę, na spostrzeżeniu, że muszkuł, a względnie mięso muszkularne nie zapada na tuberkulozę i dlatego sporządzają z niego swoje serum. Czy mają rację? Okaże się niebawem“.

Dalsze telegramy z Paryża podają bliższe szczegóły, dotyczące surowicy antytuberkulicznej. Sieka się dwa kilo surowego, muszkularnego mięsa wołowego, dodaje się 1 kilo wody i otrzymuje się 200 cm. sześciennych czystego soku muszkułowego. Sok ten zażywać należy na zimno. Dalsze depesze stwierdzają, że wynalazek dra Richeta i Héricourta nie dotyczy właściwie środka leczniczego przeciw tuberkulozie, lecz poprostu pożywnego pokarmu dla suchotników. Serum więc Richeta byłoby poprostu wiktuałem, coś w rodzaju ekstraktu Liebiga, wcale zaś nie medykamentem uniwersalnym.

KRONIKA.

Zapiski osobiste. Namiestnik hr. L. Piniński wyjeżdża w sobotę do Wiednia, aby się porozumieć z ministrami co do tych spraw, które mają przyjść z inicjatywy rządu pod obrady Sejmu.

Uroczyste poświęcenie i otwarcie Domu dla rękodzielników i robotników katolickich przy ulicy św. Tomasza l. 38, założonego przez przewielebnego ks. prałata dra Juljana Bukowskiego, odbędzie się w niedzielę dnia 18 b. m. według następującego programu: 1) o godzinie 8 rano zebranie się zaproszonych delegatów Stowarzyszeń katolickich ze sztandarami w nowym domu; 2) o godzinie wpół do 9 pochód do kościoła św. Krzyża; 3) o godzinie 9 nabożeństwo odprawione przez JE. najprzew. księcia Biskupa krakowskiego ks. Puzynę; 4) uroczysty powrót do Domu; 5) poświęcenie i otwarcie Domu; 6) o godzinie 6 po południu wieczornica dla gości zaproszonych, podczas której wykonane będą: a) Kantata; b) Poświęcenie; c) Przemówienie JE. księcia Biskupa; d) Przemówienie prezesa „Przyjaźni"; e) orkiestra; f) zakończy przemowa prezesa Związku.

W sądzie krajowym karnym odbędzie się w najbliższych dniach rozprawa karna przeciw Selzerowi i wspólnikom, oskarżonym o zbrodnię fanatycznego napadu na neofitkę Marję Jacobownę. Akt oskarżenia referował zastępca prokuratora p. Józef Ptaś.

Do Wiśnicza odprawiono dziś we czwartek transport 18 kryminalistów, mających odsiadywać więcej, niż po jednym roku ciężkiego więzienia, a pomiędzy tymi Wojciecha Tomera, za zbrodnię morderstwa skazanego na lat 20 ciężkiego więzienia. Partję tę przeprowadził kancelista sądu krajowego p. Reisberg.

Przed dwoma tygodniami odjechał tegoż sądu p. Smidowicz przeprowadził z tutejszego domu karnego trzy kobiety do zakładu karnego św. Magdaleny we Lwowie.

Jarmark koński. Przed zamknięciem jarmarku notujemy, że we wtorek spędzono na Groble 528 koni włościańskich i roboczych. Ruch był znaczny; sprzedano jednak stosunkowo niewiele z powodu wysokich cen. Ogółem dotąd sprzedano około 300 sztuk, przeważnie do Śląska austrjackiego, Moraw, Czech, Wiednia i Prus zachodnich. — Przed południem znaczny był ruch p d Kapucynami, gdzie dotąd sprzedano 80 koni. Nieznośna pogoda w ostatnich dwóch dniach wpłynęła nader ujemnie na ruch targowy.

Szczególna neofitka. Dziś, w czwartek, o godzinie 8 rano, odbyła się rozprawa karna przed trybunałem orzekającym, pod przewodnictwem radcy Feliksa Osadzińskiego, w asystencji radców: W. Urbela, Z Katyńskiego i dra J. Kopffa, przeciw Helenie Krzemińskiej o występek obrazy religji z § 303 i przekroczenie fałszywego meldunku z § 320 ust. k. Helena Krzemińska, żona robotnika z Sosnowic, rodem z Księża Wielkiego w Królestwie Polskiem, liczy obecnie 26 lat. Jako Blima Śladowska, przyjęła Chrzest święty wraz z swoim synkiem i wyszła za Władysława Krzemińskiego. Pożycie nie było jednak rajskie, skoro Krzemińska wyrobiła sobie paszport u wójta na nazwisko Śladowskiej i wraz z synkiem przybyła do Krakowa, gdzie podała się za żydówkę, a nawet synka chrzczonego dała obrzezać. Kiedy do Krakowa przybył mąż, przyprowadzono Helenę Krzemińską do policji, gdzie mąż zapytał ją: „Helciu, gdzie masz różaniec? Gdzie masz szkaplerz?" Żydówka odpowiedziała mu pogardliwym wyrazem: „Mam go w .....“ To pogardliwe wyrażenie się o rzeczy świętej spowodowało włazgę do oskarżenia Krzemińskiej o występek obrazy religji. Oskarżenie wnosił zastępca prokuratora p. J. Ptaś.

Krzemińska tłomaczyła się przed trybunałem, że będąc nadzwyczaj rozdrażnioną, na jego powitanie odpowiedziała: „Mam cię...", ale nie myślała o szkaplerzu. Atoli świadek p. Pietruszewicz pod przysięgą zeznaje, że słyszał wyraźnie, jak Krzemińska odpowiedziała tak na zapytanie męża: Gdzie masz szkaplerz?

Trybunał po przeprowadzonej rozprawie wymierzył Helenie Krzemińskiej karę w granicach ustawowych i skazał za występek religji na jeden miesiąc ścisłego aresztu z postem co 14 dni. Krzemińska wyrok przyjęła, mówiąc, że lepiej odrazu karę odsiedzieć, niż przebywać jeszcze w areszcie śledczym.

Raut na cześć H. Sienkiewicza odbędzie się w Kole artystyczno literackiem w piątek t. j. 16-go b. m. Początek rautu o godz. 9 wieczorem. Wstęp wolny dla członków Koła oraz ich rodzin i gości osobiście przez nich wprowadzonych. Strój wieczorowy.

Zniknięcie chłopca. Jeszcze dnia 23 lutego b. r. wyszedł i nie wrócił więcej chłopak głuchoniemy, lat 21 liczący, blondyn, wzrostu średniego, białej cery. Był ubrany w płaszcz brązowy. Ktokolwiek miałby jakąś wiadomość o nim, raczy donieść natychmiast do redakcji „Głosu Narodu".

Kronika policyjna. Ajenci policyjni pp. Rus i Świerk przyaresztowali w środę niejakiego Antoniego Suwala, malarza pokojowego. Suwal, zaprzestawszy roboty jeszcze w październiku, wiódł aż dotąd aksamitne życie, jadł dobrze, pił jeszcze lepiej, palac przytem nawet stosunkowo drogie cygara. Pokazało się, że Suwal uprawiał przez ten czas szantaż, którego ofiarą padły już dwie służące. Od jednej wyłudził Suwal pod pozorem ożenku kwotę 100 koron, które przepuściwszy w ciągu dwóch dni, przyczepił się do drugiej. Od tej zdołał pod tym samym pozorem wyłudzić 368 koron. Następnie u trzeciej starał się wyłudzić 400 koron; u pewnej wdowy 260 koron, a kiedy to mu się nie powiodło, zwrócił się do pierwszej i zażądał nowych 100 koron, obiecując ją poślubić jeszcze „na św. Józef". Przyaresztowany jednak będzie musiał wprzód odprawić rekolekcje za swoje grzechy u św. Michała.

Kronika lwowska. Nasz korespondent lwowski donosi: Zarząd Czytelni katolickiej we Lwowie ogłosił obecnie drukiem sprawozdanie roczne za r. 1899. Czytelnia istnieje 8 lat i liczy dziś 340 członków, a cyfra ta dowodzi niezbicie wzrostu poczucia solidarności u ogółu katolickiego dla wspólnego działania. W rozwoju Czytelni niepoślednie miejsce, jeżeli nie pierwsze, zajmowały tygodniowe pogadanki i odczyty, które od samego założenia Czytelni cieszyły się szczerem uznaniem, przyczyniając się niemało do wyświetlenia i ugruntowania niejednej dobrej, zdrowej myśli, nadto Czytelnia katolicka przeprowadziła ze skutkiem akcję w kierunku święcenia niedzieli, oraz akcję w sprawie zabronienia żydom handlu dewocjonaljami. Ministerstwo handlu odniosło się do Czytelni katolickiej z prośbą o przesłanie sprawozdania z odbytej w roku zeszłym ankiety o warunkach bytu i pracy robotnic chrześcijańskich. Życzeniu ministerstwa uczyniła Czytelnia katolicka zadość; akcja ta Czytelni może zatem przyczynić się do polepszenia doli pracujących.

Z wielką okazałością odbyła się tu eksportacja zwłok ś p. hrabiny Mierowej, matki marszałkowej hr. Badeniowej, z ulicy Kraszewskiego na główny dworzec kolejowy, do Kamionki Strumiłowej, gdzie się znajdują groby rodzinne. W orszaku pogrzebowym wzięła udział cała tutejsza arystokracja, oraz namiestnik i główno dowodzący jenerał. W dniu dzisiejszym państwo marszałkostwo wrócili do Lwowa z pogrzebu.

Tutejsza literatka, p. Józefa Klemensiewiczówna, przełożyła z oryginału norweskiego na język polski dramat Ibsena p. t. „Zmartwychwstanie".

Sprawa nowego teatru we Lwowie, w myśl wniosku wiceprezydenta p. Michalskiego, nie będzie przechodziła przez obrady sekcji magistratu, lecz pójdzie wprost na sekcje rady miejskiej i do komisji teatralnej. We wtorek wszystkie oferty odebrano radcy magistratu Strzelbickiemu i odesłano do sekcji Rady.

Demonstracje w lwowskiej technice. Czytamy w „Gazecie narodowej": Demonstracje przeciw profesorowi Thulliemu wszyscy głośno i słusznie potępiają jako akt prawdziwego zdziczenia obyczajów. Podobnie brutalnych ekscesów od lat 23 nie było na

---

LEW HR. TOŁSTOJ.

WSKRZESZENIE.

ROMANS

(88) (Ciąg dalszy).

— Nie mów już o tem, kochana Lidko — rzekła matka.

— Czemu? Właśnie chciałabym mówić — rzekła Lydja, ale już się nie uśmiechając, tylko rumieniąc się, przyczem już nie odgarniała opadających włosów, lecz je nawinęła na palec i niespokojnie spoglądała na wszystkie strony.

— Przypomnij sobie tylko, do czego wczoraj doszło, kiedyś zaczęła o tem mówić.

— Ach, cicho, cicho. Pozwól, kochana mamo! Ja nic nie powiedziałam, tylko milczałam. Kiedy mnie dwa razy wypytywał o ciocię i o Miłyna, nie odpowiedziałam nic i oświadczyłam wprost, że nie będę odpowiadać na żadne pytania. Potem zaczął ten Petrow mnie namawiać i rzekł: Co pani mnie powie, to nie może nikomu zaszkodzić, przeciwnie... Jeżeli pani odpowie, to temsamem uwolni pani niewinnych. Ale ja mimo to uparłam się i nie odpowiadałam. Wtedy powiedział: Więc dobrze, niech tam pani wreszcie nic nie odpowiada, tylko niech pani nie zaprzecza temu, co powiem. Potem wymienił różne nazwiska, a między innemi i Nikityna.

— Przestań już, przestań! — radziła ciotka.

— Ach, cioci, proszę mi nie przeszkadzać! — Przytem bezustannie targała kosmyk włosów i trwożliwie spoglądała do koła.

— Nagle, na drugi dzień, wyobraź pan sobie, dowiaduję się — pukaniem donoszą mi — że Miłyna aresztowano. Wtedy myślałam, że to ja go zdradziłam i to mi sprawiało męczarnie, takie straszne męczarnie, że mnie to prawie doprowadziło do szaleństwa.

— Przecież wykazało się, że wcale nie przez ciebie dostał się do więzienia — rzekła ciotka.

— Tak, ale wtedy nie wiedziałem tego i zdawało mi się dlatego ciągle, żem go zdradziła. Chodzę i chodzę tam i napowrót, od jednej ściany do drugiej, ale tej myśli nie mogę się pozbyć i ciągle myślę, żem go zdradziła. Jeżeli się położę i kołdrę zaciągnę na głowę, przecież ciągle szepce mi jakiś głos całkiem wyraźnie: Zdradziłaś go, zdradziłaś — Miłyna, Miłyna, zdradziłaś. Wiem, że to halucynacja, a mimo to ciągle słyszę te słowa. Chcę zasnąć — nie mogę. Chciałabym się pozbyć tej dręczącej myśli i to także niemożliwe! Tak, tak, to było straszne! — rzekła Lydja, która coraz bardziej była rozdrażniona i nieustannie rozglądając się, kolejno nawijała włosy na palec i rozwijała je.

— Uspokójżeż się już, kochana Lydjo! — rzekła matka powtórnie i dotknęła ramienia córki, ale ta już nie mogła zapanować nad sobą.

— To takie straszne... — rozpoczęła nanowo, ale nie mogła zdania dokończyć, tylko wybuchnęła konwulsyjnym płaczem, zeskoczyła z sofy i potrącając krzesło, wybiegła z pokoju.

Matka poszła za nią, ale wróciła w krótkim czasie i oświadczyła, że jej Lidka czuje się bardzo niezdrową i dlatego już nie wyjdzie.

— I dlaczegóż złamano to młode życie? — rzekła ciotka. — Tem boleśniej mnie to dotyka, że ja sama mimowolnie dałam powód do tego.

— Z Bożą pomocą przyjdzie na wsi do siebie, — rzekła matka; — wysyłamy ją mianowicie do ojca.

— Tak, a bez pańskiej pomocy byłaby zginęła. Dziękujemy panu za to! Ale widzieć chciałam pana dlatego, aby pana poprosić, żeby pan doręczył list Wierze Jefremownie, — rzekła i wydobyła z kieszeni kopertę. List ten jest niezamknięty; może go pan przeczytać, a potem podrzeć, albo oddać, co pan uważa za stosowne. Nie ma w nim nic kompromitującego.

Niechludow wziął list i przyrzekł oddać go, potem wstał, pożegnał się i wyszedł.

Zamknął kopertę nie czytając listu, i był zdecydowany oddać go pod właściwym adresem.

XXVI.

Niechludow byłby już tegosamego wieczora odjechał, ale przyrzekł był Marjecie, że ją odwiedzi w teatrze, a chociaż wiedział, że lepiejby zrobił, gdy tam nie szedł, pojechał jednak do teatru, mimo wyrzutu sumienia, bo uważał, że wobec danego przyrzeczenia jest to jego obowiązkiem. Oprócz życzenia zobaczenia jeszcze raz Marjety, skłaniała go do tego kroku chęć sprobowania po raz ostatni, jak sądził, sił w tym swoim, niegdyś mu tak bliskim, a obecnie tak obcym świecie.

Czy też będę mógł oprzeć się pokusom? była jego nie zupełnie szczera myśl. Muszę zrobić ostatnią próbę.

Ubrawszy się we frak, przyszedł na drugi akt nieśmiertelnej „Dame aux camélias", w której jakaś obca aktorka, jako gość znowu na nowy sposób pokazywała, jak umierają kobiety chore na suchoty.

Teatr był przepełniony, a lożę Marjety wskazano mu natychmiast z uszanowaniem.

Na korytarzu stał służący w liberji, ukłonił się przed nim nisko, jako przed znajomym domu i otworzył mu drzwi.

Szeregi lóż naprzeciwko z siedzącemi i stojącemi w nich postaciami, najbliżej siedzące grzbiety, łysawe i całkiem łyse czaszki, szpakowate i całkiem siwe, trefione i w sztucznie zapiekane kędziory strojne głowy obecnych w teatrze, jednem słowem, cała publiczność w teatrze przypatrywała się z natężoną uwagą nader elegancko ubranej, osłoniętej jedwabiem i koronkami aktorce, która wykrzącając się, nienaturalnym głosem deklamowała monolog. Ktoś syknął, kiedy drzwi się otwarły i dwa prądy powietrza, ciepły i zimny, uderzyły Niechludowa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

technice. Wskutek zawieszenia wykładów bardzo wielu słuchaczy nie może składać egzaminów, właśnie na te dnie wyznaczonych.

„Dziennik polski" pisze: „W interesie sprawy leży, ażeby zakończyła się ona jak najprędzej i jak najpomyślniej. Rzeczą młodzieży jest, ażeby w bezpośredniej drodze z rektorem sprawę załatwiła. Niech wrzekomi przyjaciele — a w gruncie rzeczy — burzyciele młodzieży — pamiętają o tem, że na swoje sumienie biorą ciężką odpowiedzialność. Dziś sprawa może się skończyć na kilkudniowej przerwie wykładów i zasłużonej admonicji dla winnych — tego pragną wszystkie powołane ku temu czynniki. Dłuższy opór młodzieży może pociągnąć za sobą fatalne skutki. Młodzież bowiem sama zmusi władze do użycia ostrzejszych środków — a strata kursu, zwichnięcie całej przyszłości może — to nie bagatela!

„Do młodzieży tej odzywamy się z gorącą prośbą, aby rozważyła co czyni. Awantura, którą wyprawiono w technice, była wprost karczemną, to też jej sprawców w obronę brać nie można. Profesor, który był jej pośrednim sprawcą — postąpił niewłaściwie — to wszyscy bezstronni konstatują. Ale niechże zdrowa część młodzieży z ręką na sercu osądzi, czy cała ta demonstracja ze stanowiska narodowego miała jakikolwiek sens, czy warto dla niej narażać przyszłość dziesiątek ludzi. Niech zdrowsza część młodzieży zastanowi się i po namyśle odpowie na pytanie: czy jest możliwe w uporządkowanem społeczeństwie, ażeby p. Daszyński i jego sztab rozstrzygał o tem, kto na katedrach zakładów wyższych ma zasiadać i ażeby mianował i usuwał profesorów! Toć to śmieszne!"

Ks. metropolita Kuiłowski ma się już lepiej, będzie jednak musiał jeszcze z miesiąc przeleżeć w łóżku.

Małżeństwo arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Jeden z wysokich dygnitarzy dworskich w Wiedniu, zapytany przez pewnego dziennikarza, oświadczył mu kategorycznie, iż w wieściach, jakoby arcyksiążę Franciszek Ferdynand poślubił hrabiankę Chotek i jakoby hrabianka już mieszkała w Belwederze, niema ani cienia prawdy. Faktem natomiast jest, iż arcyksiążę zobowiązał się słowem wobec cesarza, że się nie ożeni bez jego pozwolenia. Cesarz był zmuszony zażądać od arcyksięcia takiej deklaracji, ponieważ w samej rzeczy ten ostatni chciał się żenić, nie zrzekając się swych praw do tronu A zachodziło przytem niebezpieczeństwo, że w Austrji według prawa domowego Habsburgów małżonka arcyksięcia nie mogłaby zostać cesarzową, ani jej synowie dziedziczyć tronu, podczas gdy na Węgrzech, gdzie czynniki miarodajne nie uznają prawa domowego Habsburgów, hrabianka Chotek, jako małżonka monarchy, byłaby prawowitą królową i jej dzieci mogłyby dziedziczyć tron. Że zaś według sankcji pragmatycznej z 1713 r. dziedzic krajów austrjackich musi być królem węgierskim i naodwrót, przeto z powodu małżeństwa arcyksięcia mogłyby powstać nieobliczalne komplikacje dynastyczne i polityczne. Skądinąd wiadomo, że arcyksiążę uważa się za upośledzonego, iż korona nie wtajemnicza go zwolna w bieg interesów państwowych.

Proces dr. Caro przeciw dr. Drobnerowi. Drugi dzień rozprawy z czwartku dnia 15 bm. rozpoczął się dalszym ciągiem wywodu oskarżyciela prywatnego. Dr Caro odpowiada w nich znowu bardzo szczegółowo na zarzuty, wymierzone przeciw niemu przez oskarżonego dra Drobnera.

Wprzód jednak odpowiedzi swe oprawia w ramy swego „curriculum vitae". Okazuje się z nich, że dr Caro już w klasie VI. gimn. stracił dziadka, który go utrzymywał. Kończenie tedy studyów wobec braku środków utrzymania było dla dra Caro bardzo trudnem. Mimo to przezwyciężył on wszystko i zdobył sobie pozycję społeczną bardzo poważną. Jest neofitą. Ten jeden szczegół wystarczył, ażeby wszystkich żydów Krosna, a teraz Krakowa uczynić jego nieprzyjaciółmi. Ci żydzi stali się jego najzaciętszymi wrogami od czasu, gdy dr Caro wydał drukiem swą słynną „Judenfrage" i „Wucher", od czasu, gdy bronił redaktora p. Ehrenberga, gdy imieniem Jezuitów oskarżał w swoim czasie trzech socjalistów, gdy wogóle podejmował się obron osób, skrzywdzonych przez socjalistów a głównie przez ich organ *Naprzód*.

Dlatego to jest rzeczą zupełnie naturalną, iż dr Caro musi się sprzeciwić przesłuchaniu wszystkich przez dra Drobnera powołanych do tej rozprawy żydów i socjalistów, zionących przeciw niemu ogromną nienawiścią.

Po tym obszernym wstępie ogólnym, przechodzi dr Caro do szczegółów i to nawet bardzo subtelnych. I znowu słyszymy mnóstwo cyfr, nazwisk, liczb sądowych i najprzeróżniejszych okoliczności, które wszystkie będą w ciągu rozprawy raz jeszcze bardzo obszernie roztrząsane.

Dr Caro najwięcej czasu poświęcił omówieniu poruszonego przez dra Drobnera faktu rzekomo zniesławiającej oskarżyciela afery pojedynkowej jego z p. Alsem, b. urzędnikiem Tow. naftowego w Krośnie. Według przedstawienia przez dra Caro tej afery, wyszedł on z niej bardzo honorowo, czego dowód dała mu inteligencja miasta Krosna, która niedługo potem zgromadziła się u niego w komplecie na kolacji imieninowej.

Po tem przemówieniu dra Caro zabrał głos (godzina 11 p.) dr Sumper-Solański i oświadcza się kolejno na poszczególne wnioski, które w ciągu swego przemówienia postawił dr Caro. Wielką sensację w sali uczynił końcowy ustęp przemówienia dra Sumpera-Solańskiego, tej treści:

— Ledwie dzień drugi trwa niniejsza rozprawa, a już członkom trybunału, bardzo swoją drogą wytrawnym i światłym — odsłoniła się bardzo jaskrawie ta niezbita prawda, że materjał dostarczony tu do rozprawy jeszcze nie dojrzał do zawyrokowania. Rozprawa ta tedy ograniczyćby się musiała do jakiegoś postępowania ściśle śledczego. Byłoby to i żmudnem i wprost do celu nie prowadzącem. Dlatego to stawiam wniosek odroczenia rozprawy do czasu, aż cały materjał dowodowy będzie należycie zgromadzony i przygotowany (głos z ławy przysięgłych: Brawo!... — wesołość)

Rozprawa trwa dalej.

CZWARTKOWE POSIEDZENIE IZBY.

WIEDEŃ 15 marca. (Tel. pryw.).

Czwartkowe posiedzenie Izby rozpoczęło się o godzinie 11¼. Przy odczytywaniu pism zabierają głos do petycyj posłowie Sylwester i Doleżal.

Prezydent Fuchs zawiadamia, że otrzymał od prezesa ministrów Körbera pismo, wzywające go do zarządzenia wyborów do delegacyj wspólnych. Wybory te odbędą się na posiedzeniu, które się odbędzie w piątek o godzinie 6 wieczorem.

Odczytane zostają dwa pisma Izby panów, zawiadamiające o uchwaleniu ustawy o kontyngensie rekrutów i o niezezwoleniu na permanencyjny charakter komisji przemysłowej.

Dep. Swieży i tow. wnoszą wniosek nagły w sprawie zapomogi dla Śląska.

Minister sprawiedliwości przedkłada projekt ustawy o użyciu nadwyżek kasowych w kasach sierocych.

Minister skarbu przedkłada projekt ustawy o sprzedaży kilku nieruchomych własności państwa.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego ministrowie Hartel i Welsersheimb odpowiadają na interpelacje.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia obejmuje: 1) Sprawozdanie komisji weterynaryjnej o wniosku Skrbenskyego w sprawie handlu bydłem z Węgrami; 2) sprawozdanie komisji ekonomicznej o traktacie z Hiszpanją co do wynalazków i znaczków ochronnych; 3) sprawozdanie komisji dla nietykalności w sprawie wydania sądom posłów Zimmerera i Schoenerera, a wreszcie 4) sprawozdanie komisji prawniczej o przedłożeniu rządowem co do pupilarnego bezpieczeństwa krakowskiej pożyczki wodociągowej.

Piątkowe wieczorne posiedzenie będzie ostatniem posiedzeniem Izby przed świętami. Następne posiedzenie odbędzie się dopiero dnia 10 maja.

„Lex Heinze" w niemieckim parlamencie.

BERLIN 15 marca. (T. B. K.) Parlament załatwiał w dalszym ciągu trzecie czytanie „legis Heinze". Dyskutowano nad sprawą skreślenia paragrafu, dozwalającego wynajmowanie mieszkań zawodowym kobietom niemoralnym, o ile to nie jest połączone z wyzyskiwaniem wynajmującej.

Sekretarz stanu Nieberding oświadcza, że rząd przywiązuje największą wagę do tego paragrafu. Mowca prosi, aby wniosek kompromisowy o skreślenie tego paragrafu odrzucić. Dep. Engel występuje za utrzymaniem tego paragrafu z moralnych i profilaktycznych względów. Dep. Roeren sądzi, że uchwalenie tego paragrafu doprowadzi do istnienia pokątnych domów publicznych.

Dep. Stadthagen uzasadnia wniosek socjalnodemokratyczny, który przyznaje policji prawo lokalizowania i koszarowania prostytucji, w każdym razie obstaje mowca za skreśleniem paragrafu bronionego przez rząd.

Sekretarz stanu Nieberding zaprzecza jakoby powiedział, że domy publiczne z policyjną koncesją mają być dopuszczone.

Dep. Bebel sądzi, że usunięcie prostytucji jest niemożliwe; muszą być jednak przynajmniej poczynione zarządzenia, aby zły stan rzeczy o ile możności ograniczyć. Hamburg posiada znaczną ilość domów, które mają wszystkie znamiona domów publicznych, a domy te są państwowo koncesjonowane. Senator dr Burchard z Hamburga oświadcza, że od roku 1876 żadnej takiej koncesji nie udzielono.

Za skreśleniem paragrafu przemawiają dalej deputowani Schöpf i Spahn; ten ostatni oświadcza, że centrum nie zmieniło poglądu na całą sprawę. Dep. Stöcker przytacza, co uczyniono dla podniesienia obyczajności i zapytuje, co uczyniła socjalna demokracja. Dep. Bebel odpowiada Stöckerowi w sposób ostry.

Ostatecznie parlament uchwalił skreślić paragraf popierany przez sekretarza stanu Nieberdinga. Skreślono również paragraf zwrócony przeciw pracodawcom. Obrady nad paragrafem dotyczącym sztuki i teatru odroczono do dnia następnego.

WIEDEŃ 15 marca. (T. B. K.) Komisja socjalno-polityczna uchwaliła według wniosku subkomitetu ustawę o zaprowadzeniu dziewięciogodzinnego dnia pracy w kopalniach od 1 stycznia 1901 roku. W poszczególnych wypadkach termin może być odroczony do 1 stycznia 1902. W wypadkach nagłych będą dopuszczalne godziny dodatkowe.

Rozstrzygać o tem ma komisja, złożona z zastępców władzy, przedsiębiorców i górników. Nadto uchwalono oświadczyć się za uznaniem komisji socjalno politycznej za nieustającą. Przemawiał prezes ministrów Körber podnosząc dobrą wolę rządu co do skrócenia czasu pracy i wyrażając nadzieję, że na po wielkanocnej sesji sprawa będzie mogła być załatwioną ustawodawczo.

WIEDEŃ 15 marca. (Tel. B. Kor.). „Fremdenblatt" dowiaduje się, że w najbliższych dniach odbędą się dopiero zaręczyny arcyksiężnej Stefanji z hr. Elemerem Lonyayem.

Sprawozdanie targowe

Ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie, ul. Kopernika 7.

Targ lwowski 14 marca 1900.

Ceny żywego towaru od 56 do 62 koron.

Cena mięsa w rzeźni: przednie 1·00—1·12 kor., tylne 0·96—1·04 kor.

Targ wiedeński 12 marca 1900 r.

Tendencja mdła, przyczem tylko towar prima cenę przeszłotygodniową utrzymać mógł. Szczególnie towar galicyjski nie miał odbytu, albowiem jakość jego była poślednia.

Ogólny spęd 4692 sztuk wołów.

Wołów opasowych 4106 sztuk, między tymi galicyjskich 764 sztuk.

Płacono za galicyjskie woły prima od 68—71 koron, za secunda od 62—64 koron, za tertia od 54—60 kor. za 100 klgr. żywej wagi.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. Druk W. Korneckiego w Krakowie.